

Danuta Majkusiak

nauczyciel bibliotekarz, nauczyciel informatyki

danutamajk@gmail.com

Biblioteka szkolna jako świetlica, nauczyciele bibliotekarze jako obiboki

Streszczenie: Autorka przedstawiła negatywne skutki braku jednoznacznych regulacji prawnych dotyczących zadań przydzielanych nauczycielom w bibliotekach szkolnych. Odwołując się do własnych doświadczeń i opinii zebranych wśród nauczycieli bibliotekarzy, wskazała przykłady nieuprawnionego wykorzystywania przez dyrektorów specyfiki pracy nauczycieli w bibliotece do delegowania im dodatkowych obowiązków, często w zastępstwie za innych pracowników szkoły.

Słowa kluczowe: biblioteki szkolne, nauczyciele bibliotekarze, skontrum, standardy pracy, normy zatrudnienia, zastępowstwa, świetlice szkolne

Wprowadzenie

W świetle obowiązujących przepisów prawnych biblioteka szkolna jest jedną z pracowni szkolnych, nie jest samodzielny bytem. Statut szkoły określa zadania bibliotek i stosowane w nich regulaminy (dotyczące centrów multimedialnych, czytelnicy, wypożyczalni, użyczenia podręczników, współpracy z instytucjami pozaszkolnymi). We wszystkich bibliotekach tego typu praca administracyjno-techniczna i częściowo pedagogiczna oparta jest na przepisach dotyczących bibliotek publicznych¹. Zgodnie z tymi przepisami prowadzona jest ewidencja wszystkich materiałów wpływających do biblioteki, najczęściej ze stosowaniem zasad UKD, zwykle znacznie mniej rozbudowanym niż w bibliotekach pedagogicznych czy publicznych, gdzie jest dużo większa ilość zbiorów. Z kolei w bibliotekach szkolnych gromadzi się więcej lektur szkolnych, literatury pedagogicznej dla nauczycieli oraz rodziców/opiekunów uczniów, jednak zwykle nie wymaga to szerokiej rozbudowy symboli UKD. Każda biblioteka dostosowuje swoje działania do istniejących potrzeb, np. jeśli szkoła, przykładowo muzyczna, gromadzi rozmaite zbiory specjalne, które nie sposób umieścić pod jednym symbolem UKD, rozbudowuje je do takiej ilości, jaka pozwala na uporządkowanie księgozbioru, by był czytelny dla użytkowników. Pozostałe zakresy działań bibliotek szkolnych, jak: udostępnianie, selekcja, konserwacja i ubytowanie, oparte są, podobnie jak w bibliotekach publicznych, na przepisach określonych przez MKiDN.

Oprócz wymienionych regulacji szkolne biblioteki, tworząc swoje plany pracy na dany rok, zwłaszcza w zakresie prac pedagogicznych, muszą brać pod uwagę plan pracy całej szkoły, programy wychowawcze w danej placówce, programy profilaktyczne, statut szkoły oraz

¹ Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 października 2008 r. w sprawie sposobu ewidencji materiałów bibliotecznych. Dz.U. z 2008 r. nr 205, poz. 1283.

wszystkie inne dokumenty akceptowane na zebraniach Rad Pedagogicznych, organizowanych przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego.

Ogromnym osiągnięciem środowiska nauczycieli bibliotekarzy jest umieszczenie w prawie oświatowym delegacji do stosowania skontrum jako sposobu kontroli księgozbioru biblioteki szkolnej. Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich wspólnie z redakcją „Biblioteki w Szkole” rozwiązało ten problem stanowiący horror w pracy nauczycieli bibliotekarzy i będący też dowodem niezrozumienia specyfiki zbiorów biblioteki w ogólnym wykazie majątku szkoły. Trudno zrozumieć, dlaczego nagle – po wielu latach normalnej pracy bibliotek szkolnych w oparciu o te same przepisy, które stosują biblioteki publiczne – około roku szkolnego 2012/13 biblioteki szkolne otrzymały nakazy ze swoich organów prowadzących i księgowości, by kontrolę księgozbioru prowadzić w postaci spisu z natury na drukach ścisłego zarachowania (spis tą bulwersującą metodą był zarządzany w różnym okresie w różnych placówkach). Dzięki olbrzymiemu wysiłkowi grona zaangażowanych osób udało się wyjaśnić urzędnikom ministerstwa bezsens takiego spisowania księgozbiorów – do tego celu służą druki skontrum lub programy komputerowe do obsługi bibliotek.

Konsekwencje braku standardów

MEiN często zmienia przepisy dotyczące pracy szkół, a co za tym idzie, pracy bibliotek szkolnych, jednak w żadnych tych zmianach nie możemy się doczekać standardów pracy dla biblioteki szkolnej. Temat ten często jest poruszany w środowisku nauczycielskim. Pracowali nad nimi m.in. specjaliści z Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich, czasopismo „Biblioteka w Szkole” z redaktorem Juliuszem Wasilewskim na czele, opracowując je dość dokładnie i składając w ministerstwie już kilkanaście lat temu. Jak dotąd wszystkie te działania nie odniosły skutku. W rezultacie, w zdecydowanej większości szkół (o czym od lat rozmawiamy na forach zawodowych, jako nauczyciele z całego kraju) oszczędności w edukacji zaczynają się od ograniczania etatów w bibliotekach, przy jednoczesnym dodawaniu obowiązków.

Brak standardów pracy dla bibliotek szkolnych odbił się na nauczycielach wielokrotnie, m.in. w okresie wprowadzania centrów multimedialnych. Centra były bardzo potrzebne, wprowadziły biblioteki w wiek XXI, jednak wraz z ich pojawieniem się, przybyło pracy nauczycielom bibliotekarzom, a etatów ubyło. Centra przyciągnęły uczniów do bibliotek, pojawiła się konieczność wielu działań wychowawczych, pedagogicznych, by uczniów zachęcić do poszerzania wiedzy za ich pośrednictwem, do nauki wyszukiwania źródeł informacji w internecie, oddzielania informacji wiarygodnych od spamu i materiałów o małej wartości merytorycznej. Także do odpoczynku, ale również do stosowania umiaru w korzystaniu z gier, które uczniowie uważali za podstawowy powód korzystania z internetu. Pojawienie się centrów multimedialnych w bibliotekach nie zmniejszyło zadań nauczycieli bibliotekarzy w zakresie prac pedagogicznych, związanych z realizacją planów pracy szkół, zadań pedagogicznych samych bibliotek. Po prostu zwiększyło ich obowiązki, nie dając nic w zamian.

Kolejnym obciążeniem, trudnym nawet do opisanego, było wprowadzenie do szkół dotowanych podręczników i zobowiązanie nauczycieli bibliotekarzy do ich ewidencji, opracowania, dystrybucji i egzekwowania zwrotów. To następne odpowiedzialne zadanie bez zwiększenia etatów, podniesienia wynagrodzenia za olbrzymi wysiłek fizyczny i psychiczny nauczycieli bibliotekarzy. Podręczniki w obrocie szkolnym to tony dźwigania: w okresie przyjmowania paczek, w setkach każdego roku; podczas segregowania tytułów, których są setki, a egzemplarzy tysiące; podczas ich wielokrotnego przekładania z miejsca na miejsce w celu liczenia, dzielenia na klasy, tytuły, w celu ewidencji, do miejsca wydawania, na półki do wypożyczania w trakcie roku szkolnego. To też olbrzymi wysiłek związany z rozliczaniem dotacji, z koniecznością odsyłania egzemplarzy czy tzw. domawiania potrzebnych ilości dla nowych uczniów, którzy pojawiają się w trakcie roku szkolnego.

Odpowiedzialność za pozyskiwanie funduszy staje się również udziałem nauczycieli bibliotekarzy. Źródłem stałego finansowania bibliotek w szkołach są: MEiN, organy prowadzące szkoły, sponsorzy, z rodzicami uczniów na czele (Rady Rodziców). Pozytywnym faktem było wprowadzenie do szkół programów czytelniczych, początkowo przeznaczonych wyłącznie dla bibliotek publicznych (Książki naszych marzeń, Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa). Jednakże po ich uruchomieniu stało się jasne, że nauczyciele nie dostaną tych funduszy tak sobie, muszą na nie „zapracować”. Zapracowanie wiąże się z uciążliwą biurokracją na wstępie (np. konieczność licznych konsultacji zakupów, np. z radą rodziców, z samorządem uczniowskim), wypełnianiem rozmaitych druków związanych ze staraniem się o uzyskanie funduszy z danego programu, rozliczaniem dotacji w formularzach (często niejasnych i pogmatwanych), koniecznością rejestrowania liczby wypożyczeń książek z danego programu (liczenia oddzielnie rodzajów wypożyczeń, po co?). Te programy wymagają dodatkowych działań (dodatkowej liczby imprez dla klas), wymuszonych na nauczycielach bibliotekarzach oraz innych nauczycielach przedmiotu, którzy mają dość swoich zadań, akcji i imprez.

Władze oświatowe, wprowadzając te żądania, dały jasno do zrozumienia nauczycielom bibliotekarzom: niewiele robicie, zmusimy was do pracy, do zapracowania na te pieniądze, wręcz mówiono: nic za darmo. A bibliotekarze kolejny raz zaciskali i nadal zaciskają zęby, starając się pozyskać każde możliwe fundusze. Urzędnicy MEiN nie mają pojęcia o tym, że prowadzą oni liczne akcje, organizują wiele imprez, prowadzą zajęcia czytelnicze z uczniami. Czas nauczycieli bibliotekarzy nie jest nieskończony, siły fizyczne i psychiczne również. Wystarczy się przyjrzeć ich obowiązkowi. Pokrótkie nauczyciel bibliotekarz:

- zwykle jednoosobowo (rzadziej są obsady kilkuosobowe w bibliotekach, nawet dużych szkół – brak standardów zatrudniania) zajmuje się prowadzeniem biblioteki: administracją, ewidencją, opracowaniem, uproszczoną księgowością, udostępnianiem, rozliczaniem faktur, zwrotów woluminów itp.; sam obrót podręcznikami jest ogromnym obciążeniem, dochodzą inne zakupy, selekcja, inwentaryzacja, konserwacja itp.;
- organizuje liczne imprezy na terenie szkoły, zwykle kilka rocznie, często wielodniowych (Międzynarodowy Miesiąc Bibliotek Szkolnych, Dzień Misia, Czytamy klasykę, Jak nie czytam, jak czytam... itp.);
- organizuje akcje czytelnicze, konkursy klasowe, literackie czy przedmiotowe (np. konkurs pięknego czytania);

- współorganizuje akcje i imprezy nauczycieli przedmiotów;
- współpracuje z innymi instytucjami, np. przedszkolami, zapraszając dzieci do odwiedzin i organizując zajęcia dla maluchów;
- prowadzi strony internetowe szkoły i biblioteki, kroniki szkoły czy biblioteki, dokumentując działalność szkoły i swoją jako nauczyciela;
- urządza kąski czytania, strefy przyjazne młodszym dzieciom, strefy rodzica itp.;
- i wiele podobnych działań, chociażby wyjazdy na wycieczki, opieka nad uczniami na akcjach poza szkołą.

Doprawdy trzeba mieć wiele złej woli, by uważać, że nauczyciel bibliotekarz powinien „zpracować” na fundusze potrzebne do rozwijania czytelnictwa w szkole, do tworzenia świetnych miejsc dla czytelników, niemniej tak właśnie jest.

Brak standardów pracy bibliotek szkolnych odbija się też na pracy nauczycieli bibliotekarzy w wielu innych aspektach. Do najbardziej dokuczliwych należą:

- zastępstwa za nieobecnych nauczycieli przedmiotów (zapłata za zastępstwo – jeśli już takowa jest – niesprawiedliwie liczona, o czym niżej),
- wykorzystywanie nauczycieli bibliotekarzy do zbyt wielu zadań na terenie szkół,
- wykorzystywanie nauczycieli bibliotekarzy do zadań, które przekraczają zakres ich obowiązków i obciążają ponad wszelkie normy.

Powszechny problem – zastępstwa. Zastępstwo czy opieka?

Ministerstwo, opracowując ustawę oświatową, wymieniło bibliotekę szkolną jako ważny element edukacji dzieci i młodzieży, podkreśliło jej doniosłą rolę w procesie nauczania – i poza słowami niewiele więcej z tego wynika. Tak zapisano to w art. 104:

Organizacja biblioteki uwzględnia w szczególności zadania w zakresie:

- 1) *gromadzenia i udostępniania podręczników, materiałów edukacyjnych i materiałów ćwiczeniowych oraz innych materiałów bibliotecznych, zgodnie z art. 22 ustawy o systemie oświaty;*
- 2) *tworzenia warunków do efektywnego posługiwania się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi;*
- 3) *rozbudzania i rozwijania indywidualnych zainteresowań uczniów oraz wyrabiania i pogłębiania u uczniów nawyku czytania i uczenia się;*
- 4) *organizowania różnorodnych działań rozwijających wrażliwość kulturową i społeczną uczniów, w tym w zakresie podtrzymywania tożsamości narodowej i językowej uczniów należących do mniejszości narodowych, mniejszości etnicznych oraz społeczności posługującej się językiem regionalnym;*

- 5) *przeprowadzania inwentaryzacji księgozbioru biblioteki szkolnej, z uwzględnieniem przepisów wydanych na podstawie art. 27 ust. 6 ustawy z dnia 27 czerwca 1997 r. o bibliotekach (Dz. U. z 2019 r. poz. 1479)².*

W obecnych przepisach regulujących pracę bibliotek szkolnych nie ma mowy o lekcjach bibliotecznych, nie ma żadnych programów edukacji czytelniczej. Lata temu takie były. Zapominają o tym dyrektorzy szkół, którym wygodnie jest wykorzystywać luki prawne i swobodnie interpretować zapisy w ustawie oświatowej. Dyrektorzy nakazując bibliotekarzom zastępowanie nieobecnych nauczycieli bezpłatnie, twierdzą, że nauczyciele „sprawują tylko opiekę”, w „tym samym czasie pracy, nie po ani przed nią”. Poza tym „mają inspirować czytelniczo”.

Organizacja zastępstw za nieobecnych nauczycieli przedmiotów jest chyba najbardziej irytującym nasze środowisko zjawiskiem. Prawo w tej materii jest jasne: zastępstwa za nieobecnych nauczycieli powinny być płatne. Nauczyciel bibliotekarz przerywa swoją pracę na 45 minut i zajmuje się klasą, odpracowuje ten czas w najbliższym terminie. Nie ma prawa mieć miejsca sytuacja niepłacenia za takie zastępstwo. Pisano o tym wiele w „Bibliotece w Szkole” czy portalu prawa pracy³.

Sprawa jest jasna dla każdego logicznie myślącego człowieka:

- zastępstwo polega na zastąpieniu nieobecnego nauczyciela i powinno być płatne, bibliotekarz odpracowuje ten czas w najbliższym terminie;
- prowadzenie zajęć czytelniczych odbywa się w porozumieniu z innym nauczycielem danej klasy, często we współpracy z nim, nie musi trwać 45 minut, ale np. przez 20 minut raz w miesiącu w danej klasie albo przez kolejne 2 godziny lekcyjne, wszystko zależy od potrzeb w danej sytuacji;
- każda „opieka nad uczniami” jest zastępstwem, za które należy zapłacić.

Dlaczego dyrektorzy wykorzystują bibliotekarzy jak „zapchajdziury”, które przynoszą szkole oszczędności, traktują ich gorzej niż nauczycieli przedmiotów? Nigdy nie zrozumiałam tej sytuacji, a także nie rozumiał jej nikt z terenu całego kraju, z kim rozmawiałam na przestrzeni kilkudziesięciu lat pracy w szkole. Za to w każdym ten problem powodował frustrację i zniechęcenie. Sama forma rozliczania płatnego zastępstwa jest niekorzystna dla bibliotekarza w szkole:

- nauczyciel przedmiotu otrzymuje za 1 nadgodzinę 1/18 zapłaty ze swojego 18-godzinnego pensum;
- nauczyciel bibliotekarz o tym samym statusie w szkole, z tym samym poziomem wykształcenia, otrzymuje za 1 nadgodzinę 1/30 zapłaty z etatu 30-godzinnego, co nie jest budujące, ani motywujące.

² Prawo oświatowe. W: *Wolters Kluwer* [online]. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/prawo-oswiatowe-18558680/art-104>.

³ Zob.: Prawnik odpowiada. *Biblioteka w Szkole* [online]. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: <https://biblioteka.pl/artyku/Prawnik-odpowiada/9887>; HANDZLIK, M. Zastępstwa nauczyciela bibliotekarza. W: *Prawo-pracy.pl* [online]. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: https://www.prawo-pracy.pl/zastepstwa_nauczyciela_bibliotekarza-p-1327.html.

Problem wysyłania nauczycieli bibliotekarzy na niepłatne zastępstwa, mimo wykładni ministerstwa na ten temat (publikowana była wielokrotnie na łamach „Biblioteki w Szkole”⁴), nadal istnieje w całym kraju, chociaż są bibliotekarze, którzy piszą o tym, że mają płacone za takie zastępstwa – są jednak nieliczni w naszym gronie.

Dyrektor wysyłając nauczyciela bibliotekarza na niepłatne zastępstwa, okazuje lekceważenie bibliotekarzowi, spycha na niego kolejne zadania, ciesząc się z oszczędzania na zastępstwach. Pytanie, czy nauczyciel przedmiotu prowadzi jednocześnie dwie klasy w tym samym czasie, w tym jedną bezpłatnie? Gdzie są takie sytuacje?

Krzywdzące nas, nauczycieli bibliotekarzy, jest uznawanie, że „nic w tym czasie nie robimy” – wyżej wypunktowano tylko niektóre zadania, które realizuje bibliotekarz w szkole; jest ich znacznie więcej. Codzienna praca dydaktyczna, obsługa czytelników, nauczycieli oczekujących przygotowania takich czy innych materiałów, wymagają stałej obecności w lokalu i przyjaznego podejścia do każdego czytelnika. To praca wymagająca cierpliwości, czasu, planowania i nielekceważenia uczniów i ich rodziców.

Najlepszymi formami inspiracji czytelnictwa są zaplanowane akcje i imprezy, konkursy i indywidualne kontakty w bibliotekach, nie opieka – udawana inspiracja czytelnictwa na niepłatnych zastępstwach. Typowy przykład codzienności szkolnej z nielegalnymi zastępstwami wygląda tak:

- bibliotekarz wypożycza zbiory w swoim czasie pracy, a gdy uczniów nie ma – w szkołach podstawowych niemal takich chwil brak – odkłada na półki różne zbiory, przygotowuje zamówione przez nauczycieli materiały na ich lekcje, notuje sobie zamówienia książkowe nauczycieli na lekcję o konkretnej godzinie (np. albumy z przyrody dla jednej z klas 5, zestaw słowników terminów literackich dla klasy 6), prowadzi rozmowy z rodzicami z dziećmi odwiedzającymi bibliotekę, uczniami z różnych klas wchodzącymi przed/po lekcjach, zerka na uczniów, którzy siedzą w czytelni;
- nagle dowiaduje się o zastępstwie, które ma być „sprawowaniem opieki” na dwóch kolejnych lekcjach w klasie x i potem w klasie y;
- w trakcie zajmowania się klasą, sprawdzania listy obecności, otwierają się drzwi i wchodzi klasa młodsza z wychowawcą na wymianę podręczników;
- dodatkowo w tym samym czasie w bibliotece mogą przebywać uczniowie nieuczestniczący w lekcjach religii – jest ich coraz więcej.

Bywa, że dochodzą jeszcze inne zadania. Bibliotekarz czuje się jak w kieracie: musi sprostać licznym zadaniom wzajemnie się ząbajającym i wymagającym nieustannej uwagi, a nie sposób być aż tak wielozadaniowym z zachowaniem zasad BHP.

Wielu nauczycieli bibliotekarzy podkreśla negatywną zmianę w podejściu władz, głównie dyrekcji, do roli biblioteki szkolnej i pracy w niej nauczyciela. Biblioteka miała być centrum szkoły, a staje się centrum spychania wszelkich form pracy. Nauczyciele na forach zawodo-

⁴ WASILEWSKI, J. Bezpłatne zastępstwa są nielegalne. *Biblioteka w Szkole* [online]. 2007, nr 2. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: <https://www.bibliotekawszkole.pl/archiwum/2007/02/zastepstwa.pdf>.

wych, w grupach FB zgłaszają licznie masę problemów, kiedy biblioteka staje się przechowalnią, a nauczyciel „zapchajdziurą”, podając takie przykłady:

- codziennie w bibliotekach przebywa kilkadziesiąt osób nieuczęszczających na lekcje religii, które są organizowane w środku cyklu zajęć lekcyjnych;
- do biblioteki kierowane są wszystkie osoby, które przebywają na terenie szkoły przed/po lekcjach, pod opiekę bibliotekarza;
- przyprowadzane są duże grupy tzw. dzieci świetlicowych, dyrekcja twierdzi, że jest ich za wiele w tym czasie w lokalu świetlicy; jednak w lokalu biblioteki już za wiele może być – jak to rozumieć?; nauczycielom przerywa się ich zaplanowane zajęcia i zmusza się do opieki nad klasą wychodzącą na wycieczkę z innym nauczycielem; dlaczego zadania bibliotekarza stają się w tym momencie nieważne i są traktowane z lekceważeniem ich sensu i potrzeby przeprowadzenia?;
- bibliotekarze są głównymi członkami wszelkich komisji konkursowych, słysząc, że są najbardziej dyspozycyjni czasowo;
- zlecane są im zadania sekretariatu, kadr czy po prostu innych nauczycieli: otrzymują polecenia prowadzenia szkolnego SIO – a to system, który powinna prowadzić administracja szkoły, bibliotekarz podaje do niego tylko dane ze swojego zakresu pracy; nakazuje się im kserowanie materiałów dla innych nauczycieli, przyjmowanie i pomoc rodzicom zapisującym dzieci do szkoły w elektronicznym systemie naboru..., wyliczać można wiele.

Szczególnie uciążliwa jest forma opieki zamiast świetlicy. Każda z tych szkolnych struktur ma własne, odrębne zadania. Nauczyciel świetlicy skupia się w pełni na opiece nad uczniami, nad organizacją wolnego czasu, pomocy w odrabianiu lekcji, uczeniu przez zabawę itp. Natomiast nauczyciel bibliotekarz ma wiele zadań niezwiązanych z bezpośrednią opieką nad uczniami, np.:

- wypożyczanie zbiorów wiąże się z wchodzeniem między regały, koncentracją uwagi na tym, co mówi czytelnik, czego oczekuje – nie ma szans na stały kontakt wzrokowy ze wszystkimi w lokalu;
- segregacja woluminów na półki wymaga czasu i opuszczenia obszaru, w którym znajdują się uczniowie;
- ewidencja nowych zbiorów: rozliczanie faktur, wprowadzanie cen do odpowiedniego programu.

Jak organizować imprezy, akcje i konkursy w takim chaosie? Taka organizacja naszej pracy doprowadza do szybkiego wypalenia każdego nauczyciela. Przykład, bardzo typowy, opisany przez bibliotekarkę:

- w bibliotece zaplanowano cykl zajęć dla klas 1–3, z elementami scenografii, ruchowymi i zabawą, po 35 minut dla każdej klasy – cykl na 5 dni;
- dyrekcja, wiedząc o akcji czytelniczej, „musi znaleźć opiekę” dla klas za nieobecnych nauczycieli, po 2–4 lekcje dziennie, zleca ją bibliotekarzowi, co całkowicie rozbija jego pracę dydaktyczną i powoduje frustrację;
- w trakcie zaplanowanych zajęć bibliotekarz ma pod opieką zaproszoną klasę z wychowawcą, w tle musi patrzeć na siedzących pod ścianą uczniów – bo stoliki są zajęte na wystawki literatury i sprzętu do zajęć;

- w tym samym czasie wchodzi nauczycielka świetlicy, wprowadzając dużą grupę uczniów pod opiekę bibliotekarza, ponieważ w świetlicy nie może przebywać ponad 50 dzieci...

W bibliotece może? Pytanie retoryczne. Podobnie jak pytanie: czy nauczyciel bibliotekarz jest doceniany w szkole i traktowany na równi z innymi nauczycielami? Nie jest.

Świetlica nie jest biblioteką, a biblioteka nie może pełnić roli świetlicy. Każda z tych pracowni szkolnych ma ząbające się, ale odrębne zadania i każda jest potrzebna w procesie edukacji. Nauczyciele bibliotekarze potrzebują standardów pracy na wczoraj, jeśli ich praca ma być wydajna, twórcza, jeśli mają pracować aktywnie i podnosić swoje umiejętności.

Bibliografia:

1. HANDZLIK, M. Zastępstwa nauczyciela bibliotekarza. W: *Prawo-pracy.pl* [online]. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: https://www.prawo-pracy.pl/zastepstwa_nauczyciela_bibliotekarza-p-1327.html.
2. Prawnik odpowiada. *Biblioteka w Szkole* [online]. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: <https://biblioteka.pl/artukul/Prawnik-odpowiada/9887>.
3. Prawo oświatowe. W: *Wolters Kluwer* [online]. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/prawo-oswiatowe-18558680/art-104>.
4. *Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 29 października 2008 r. w sprawie sposobu ewidencji materiałów bibliotecznych*. Dz.U. z 2008 r. nr 205, poz. 1283.
5. WASILEWSKI, J. Bezpłatne zastępstwa są nielegalne. *Biblioteka w Szkole* [online]. 2007, nr 2. [Dostęp 7.06.2022]. Dostępny w: <https://www.bibliotekawshkole.pl/archiwum/2007/02/zastepstwa.pdf>.